

Nawiedzony szpital w Barnauł

25 października 2022

Szpital dziecięcy w mieście Barnauł jest nawiedzany przez duchy. Miejskowe legendy mówią, iż nawiedza go duch robotnika, który zginął przy jego budowie. Jak mówią jego pracownicy, nocami da się tam słyszeć niezrozumiałe jęki i szepty. Wszystko to jednak przyćmiły niedawne wydarzenia zarejestrowane przez kamerę w holu szpitala. „Duch chce udowodnić, że widzi i słyszy wszystko” – powiedziała jedna z pielęgniarek.

Krąży wiele opowieści, iż w Ałtajskim Centrum Zdrowia Dziecka w mieście Barnauł, przy ul. Guszczina straszy. Pracownicy placówki twierdzą, że często słyszą tajemnicze niezrozumiałe szepty. Szczególnie dobrze słyszeć je wieczorami i nocami, gdy życie w szpitalu zamiera.

Na pustych korytarzach słyszeć odgłos damskich butów, choć nikogo tam nie ma. Nowo przybyłych przestrzega się, aby nie bali się i nie wpadali w panikę, kiedy usłyszą coś podobnego. Tutaj zjawiska takie są na porządku dziennym. Najważniejsze, że duch nikogo ani niczego się nie tyka.

Ale skąd wziął się tu tajemniczy gość? Mówi się, że w czasie budowy szpitala, zginął jeden z robotników. Być może to jego dusza błądzi teraz w poszukiwaniu ukojenia.

Tak też trwało pokojowe współżycie personelu i ducha, ale do czasu kiedy nie zaczął on dopuszczać się czynów chuligańskich.

Był 28 listopada 2007 roku. Ta noc była pamiętna dla pracowników szpitala. Kamera obserwacyjna w holu coś zarejestrowała. Niech będzie – ktoś włamał się do środka. Można zawiadomić milicję. Ale tego włamywacza nie udałooby im się schwytać, bowiem nieproszony gość okazał się być... niewidzialny.

Najpierw zamknęły się otwarte drzwi w korytarzu, potem fotel obrócił się bez niczyjej pomocy wokół własnej osi.

Potem wszystko ucichło, ale pracownicy nocnej zmiany nie prędko o tym zapomnieli.

POJAWIENIE SIĘ POLTERGEISTA

Wszystko powtórzyło się dopiero po trzech miesiącach.

– Stałam w pobliżu męskiej toalety przypominając sobie te wszystkie dziwne historie – wspomina Zoja, jedna z pielęgniarek. Zastanawiałam się, czy duch nadal będzie chuliganić. I następnego dnia pojawił się. Lampa, która od dawna wisiała w toalecie pękła w drobny mak. Znaczyło to, że duch chce udowodnić, że widzi i słyszy wszystko.

Podobne historie zdają się ciekawe, a nawet zabawne, jeśli słyszy się o nich od osób trzecich, ale gdy staje się oko w oko z duchem, żarty ustępują na bok. Zarząd placówki zdecydował się przeprowadzić na jej terenie niezwykle eksperyment – polowanie na ducha.

28 lutego przybyli na miejsce „łowcy duchów” – dwie kobiety i dwaj mężczyźni. Ludzie ci, co warto podkreślić, trzymają się z dala od wszelkich mistycznych koncepcji i wszystkie dziwne zjawiska starają się wyjaśnić przy pomocy znanych nam praw fizyki.

Grupą kieruje Eleonora Czuklina – docent z Krajowego Uniwersytetu Ałtajskiego.

Wkrótce rozpoczęła się ich praca. Ustawili specjalne instrumenty, aparat, kamerę.

Z różdżkami w rękach Siergiej Kormin zbliżył się do fotela, który sam się poruszał listopadową nocą. Siergiej Konstantinowicz badał to miejsce przez kilka minut i analizując zachowanie różdżek stwierdził:

– Sądząc po wszystkim, musi istnieć tu gdzieś silny węzeł magnetyczny – wyjaśnia. Nie dziwi, że meble same się ruszają.

W pobliżu nie znajdują się żadne urządzenia elektryczne o dużej mocy, co oznacza, że anomalia mogła powstać jedynie w wyniku działania ducha. Wygenerowana przez niego energia była na tyle silna, że mogła poruszać meblem.

Idąc dalej korytarzem ekipa szukała anomalnych miejsc za pomocą różdżek. Eleonora Wasiliewna powiedziała coś i zatrzymała się przy jednym z gabinetów.

– Tu, tutaj istnieje silna „antyczakra”. Tego szukaliśmy – przyznaje. Dodaje, że są to swego rodzaju drzwi do innego świata, obok których ludzie mogą wyczuwać chłód czy niekontrolowany strach.

Na drugiej kondygnacji szpitala łowcy duchów badają wszystko metr po metrze. Coś znowu przyciąga uwagę kierowniczkę.

– Tutaj jest podobny fantom – mówi Czuklina do swych kolegów i taka uwaga nikogo nie dziwi. Podobne sformułowania są częścią ich pracy.

Mówiąc fantom ma na myśli energię, która może pozostać po zmarłej osobie, albo też uformować się z myśli.

Różdżki potwierdzają odkrycie kolejnego miejsca.

– Wskazówka poza skalą – mówi głos Wiktora Pawlukina.

W męskiej toalecie, gdzie znajduje się roztrzaskana lampa odkryto najsilniejsze promieniowanie elektromagnetyczne. Badacze z zadziwieniem patrzą na tablicę urządzenia pomiarowego. Wskazówka dochodzi do samego końca.

Badacze to zapisują w protokole. Wszystko musi zostać potem dokładnie zanalizowane.

KSIĄDZ NIE UCHRONI OD DUCHÓW

W międzyczasie Eleonora Wasiliewna, po przejściu całego budynku mówi o początkowych wnioskach.

– Na wszystkich trzech poziomach centrum znajdują się niekorzystne sekcje. To zupełnie naturalne. Przybywa tu wiele dzieci z różnymi chorobami, zatroskanymi matkami. Ciemne myśli tworzą i psują energetykę. Sądząc po wszystkim, są tu strefy śmierci. To znaczy, że ktoś tu zmarł. W wyniku tego energia osiąga taki stopień gęstości, iż zaczyna poruszać obiektami.

Mogą istnieć także inne czynniki sprzyjające pojawieniu się fantomu, jak np. mikrodrżania ziemi lub pewne zmiany atmosferyczne.

Pracownicy centrum mówią, iż pewnego razu miejsce odwiedził duchowny, który miał zamiar je poświęcić. Zdawało się, że wszystko ucichnie. Jednak Eleonora Wasiliewna uważa, że to nie pomoże.

– To bezskuteczne. Należy przeprowadzić profesjonalne oczyszczenie tego miejsca – dodaje. Jesteśmy w stanie to zrobić, jeśli tylko zgodzi się na to dyrekcja szpitala.

Źródło zagraniczne: „Komsomolskaja Prawda”

Źródło polskie: Serwis NPN